Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 27 (663)

REDAKCJĄ OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Piątek, dnia 29 czerwca 1928 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIII

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Cena 30 groszy.

Warunki pracy i płacy włókniarzy.

Pierwsza mowa senacka tow. J. Danielewicza.

Wielka wydajność, niska płaca.

Wysoki Senacie! Nie będę poruszał spraw, które były poruszane przez moich towarzyszów przy debacie budżetowej. Chcę zwrócić uwagę na inną stronę, również mającą znaczenie gospodarcze i społeczne. Będę mówił o t. zw., dziś zalecanej, polecanej i szeroko propagowanej naukowej organizacji pracy, która u nas niema żadnego znaczenia ani dla Państwa, ani dla społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o przemysł włókienniczy, to w porównaniu ze stosunkami przedwojennemi obsługa zmniejszyła się w przędzalniach bawełnianych o połowę. Jeżeli chodzi o tkalnie, to wzmożona wydajność bez żadnych ulepszeń wynosi 100 proc. i 200 proc., a z ulepszeniami technicznemi wynosi do 500 proc. System stosowany jest w imię mądrości Taylora, który powiada, że trzeba z robotnika wyciągnąć maximum wydajności. Prawda, że przy takiej pracy, jak inni uczeni twierdzą, robotnik jest wszystkiem, tylko nie człowiekiem, bo człowiek przy takiej pracy bardzo prędko się zużywa. Wzamian za tę pracę robotnik żadnego zrewanżowania nie otrzymuje. Robotnik, który wydaje z siebie jaknajwięcej sił, zarabia mniej, aniżeli dawniej, kiedy pracował na dwóch krosnach lub obsługiwał mniej wrzecion.

Wewnętrzny rynek zbytu.

Mówi się, że niema rynków zbytu i że tych rynków zbytu na artykuły włókiennicze trzeba szukać hen poza granicami, a nawet za morzem. Jeżeli idzie o przemysł włókienniczy, to za eksport spożywca tych artykułów wewnątrz kraju musi dopłacać. Konsumcja w kraju mogłaby się wzmóc, ale musi być dobrobyt warstw ludowych podniesiony.

Ochrona pracy.

Jeżeli chodzi o 8 godzinny dzień pracy, u nas w Polsce prawa są obowiązujące, ale dla maluczkich, natomiast ludzi możnych te prawa nie obowiązują. Ustawowo obowiązuje 8-godzinny dzień pracy i angielska sobota, ale tylko na papierze, a w rzeczywistości pracuje robotnik tyle ile fabrykant chce.

Pracują 10, 12 i 16 godzin bez przerwy. Angielska sobota, która brzmi pięknie, była tolerowana przez przemysłowców w 1925 r., ale wtedy kiedy był kryzys, przemysłowcy powiedzieli: owszem niech będzie angielska sobota, ale za tę angielską sobotę będziemy płacić jak za 6 godzin pracy, a nie jak za cały dzień, chociaż taki był zwyczaj dawniej w przemyśle, że robotnicy nawet wtedy, kiedy obowiązywał 12 godzinny dzień pracy, w sobotę pracowali krócej i za tę sobotę otrzymywali wynagrodzenie takie, jak za każdy inny dzień. Podczas kryzysu, kiedy robotnik nie mógł stawić oporu, złamano tę zasadę i przez to obniżyło się pracę robotniczą o 4 proc. Praca nocna u nas jest stosowana w przemyśle, nie wiem po co i dlaczego. Niema rzeczywistej potrzeby, ale jakiś przemysłowiec widział jakieś horyzonty pomyślne w przemyśle, uruchamia trzecią zmianę, sprowadza ludzi z okolic po to jedynie, aby po 5 — 6 tygodniach czy 3 miesiącach wydalić ich i stworzyć bezrobocie. Łódź w tych warunkach stale żyje i ni gdy nie ma mniej niż 20 tysięcy robotników bez pracy. Jeżeli idzie o porządki fabryczne, to również jest wiele do zrobienia, ale niema nikogo któryby zmusił przemysłowców do podporządkowania się prawu; inspekcja pracy znajduje się w nieustannych zatargach, a zresztą nie jest wystarczająca po to, aby przeprowadzać szczegółowe inspekcje w fabrykach, a pozatem inspekcja ta jest źle uposażona.

Podnieść minimum wolne od podatku.

Dzisiaj w przemyśle włókienniczym, zarobki wynoszą przeciętnie 4,50 zł., jeżeli praca idzie normalnie. A jaki matematyk znalazłby się, któryby umiał wyliczyć, że robotnik z rodziną może z tego zarobku w mieście wyżyć. Proszę Panów! Panowie tu mówili o podatku od zarobków. Robotnicy płacą już wtedy, gdy zarabiają czterdzieści parę złotych tygodniowo. Ale robotnicy nie mają tego szczęścia, żeby normalnie pracować. Dlatego wnoszę, ażeby podatek od dochodów, od zarobków robotniczych był stosowany od sumy 4.200 zł. rocznie.

Ubezpieczenie na starość.

Opiekę społeczną u nas traktuje się jako kopciuszka. Na ogromną nędzę, jaka jest wśród klasy robotniczej w miastach i wśród ludu po wsiach, te sumy, które są dysponowane wraz z funduszem bezrobocia, są znikome. A przecież mamy całą masę sierot i starców. Robotnik, który przepracował w fabryce lat 30, 35, 40, dziś jest wyrzucany bez żadnego ekwiwalentu i skazany na głód i żebraninę. Dlatego, proszę Panów, koniecznem jest, jeżeli Panowie z tej trybuny mówią o sprawiedliwości, ażeby jaknajprędzej wyszła ustawa, zabezpieczająca na starość, od inwalidztwa i od niezdolności do pracy.

Nie narody, lecz klasy uciśnione.

Proszę Panów, chcę poruszyć jeszcze sprawę przemówień przedstawicieli mniejszości narodowych. Mam na względzie przedstawicieli żydowskich i niemieckich, którzy powiedzieli, że krzywda im się dzieje. Trzeba jasno rzecz postawić, trzeba zróżniczkować, trzeba powiedzieć, że krzywda dzieje się robotnikom żydowskim i drobnym rzemieślnikom, że krzywda dzieje się robotnikom niemieckim, nie gorsza, a taka sama, jak wszystkim robotnikom, zamieszkałym w Polsce, którzy mają niskie zarobki, którzy nie mają pracy, którzy dziś nie prowadzą życia, a wegetują. A co się tyczy innych warstw, posiadaczy realności, kupców, przemysłowców, proszę Panów, nie krzyczcie Panowie, że jest tak źle, bo ten krzyk mogą usłyszeć ci, którym naprawdę jest źle, mogą usłyszeć ci, którzy dziś z głodu przymierają pomimo tego, że chcą pracować.

P. sen. Głąbiński wypowiedział się za zmianą konstytucji i ordynacji na niekorzyść ludu. Z takim programem obecnie żadne stronnictwo nie znajdzie uznania wśród społeczeństwa i zniknie tak samo, jak znika na słońcu czerwcowym śnieg. Lud polski nie pozwoli uszczuplić swych praw politycznych, bo przez prawa polityczne dąży do zdobyczy ekonomicznych.

Czerwona Rada Miejska przy pracy.

O wstrzymanie podwyżki komornego. — Fundusze na kanalizację i domy robotnicze. — Enpeerowcy i chadecy za bezrobociem. — Podatek luksusowy od wielkich mieszkań.

W bieżącym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia Rady Miejskiej: we wtorek i środę, 26 i 27 czerwca. Ze względu na okres letni liczba radnych zmniejszona, posiedzenia rozpoczynają się z godzinnem opóźnieniem. Jednak Rada załatwiła wszystkie sprawy, które były na porządku dziennym. W posiedzeniu po raz pierwszy brał **udział ławnik oświaty i kultury tow. Przecław Smolik.**

Na porządku dziennym były sprawy pierwszorzędnego znaczenia — zaciągnięcie pożyczek na rozpoczęcie budowy domów mieszkalnych i wzmożenie tempa prac kanalizacyjnych. Zdawało by się, że stronnictwa robotnicze bądź co bądź — chociaż chodzące na pasku kapitalistów — nie będą sabotować posiedzeń Rady, od uchwał których to zależy zatrudnienie dalszych kilkuset robotników. Okazało się jednak, że ani chadecy (mimo że „siedzą" w Magistracie) ani enpeerowcy nie brali wcale udziału w obudwu posiedzeniach Rady. Cel był jasny. Uchwalenie pożyczek wymaga kwalifikowanej większości, a nieprzybycie kilku radnych może nie dać kompletu, pieniędzy by nie było, roboty by nie mogły być prowadzone. A że tysiące rodzin robotniczych będzie głodować w dalszym ciągu, to dopiero będzie można potem demagogicznie głosić, że pepesowcy nic nie robią by zatrudnić bezrobotnych. Lecz niecna, ordynarna ta demagogja nie dopięła celu. Znalazła się wystarczająca ilość radnych by sprawy załatwić.

Robotnicy zapamiętają sobie „taktykę" enpeerowców i chadeków naigrywania się z bezrobotnych. Wybory do Rady Miejskiej dowiodły, że nie macie zaufania szerokich mas, a tym posunięziem straciliście resztki kredytu.

Wtorkowe posiedzenie, któremu przewodniczył tow. prezes Jan Holcgreber, rozpoczęło się zgłoszeniem przez P. P. S. i frakcje bloku socjalistycznego wniosku nagłego w związku z tem, że Sejm odrzucił wniosek P. P. S. o dalsze wstrzymanie podwyżki czynszu komornianego z mieszkań składających się z jednego pokoju, lub z jednego pokoju z kuchnią, oraz wstrzymania eksmisji dla tych bezrobotnych, którzy po otrzymaniu pracy mogą płacić tylko w ratach zaległe komorne. Wniosek nagły protestuje energicznie przeciwko podwyżce i domaga się od Magistratu niezwłocznego przedsięwzięcia kroków w celu utrzymania w mocy dotychczasowego komornego (43 proc.) ze względu na ogólną biedę. Kamienicznicy oczywiście protestowali przeciwko wnioskowi i domagali się najwyższego komornego, jednak nasz wniosek został przyjęty.

Następnie Rada jednomyślnie przyjęła wniosek nagły P. P. S., zreferowany przez tow. r. Pawlaka, upoważniający Magistrat do sprawowania wieczystej opieki nad grobami poległych za Wolność, Niepodległość i Sprawę Robotniczą — na polesiu konstantynowskim i nad grobami inwalidów na starym cmentarzu katolickim.

Następnie po referatach t. t. r. r. Andrzejaka, Golańskiego, Katwajtisa, Hartmana, Pawlaka i Holenderskiego po dyskusji krótkiej zostały uchwalone 4 wnioski upoważniające Magistrat do zaciągnięcia tymczasowo zł. 30 miljonów na rozszerzenie robót kanalizacyjnych, budowy domów mieszkalnych na polesiu konstantynowskiem i budowy mechanicznej cegielni, a również nabycia majątku Rszew (około Konstantynowa) ogólnej przestrzeni 605 morgów, z czego 150 morgów terenu z gliną na wyrób cegieł, za cenę zł. 1.200 000 oraz majątku Marysin (30 hektarów) za 180 tysięcy złotych i drobnych działków ziemi w Łodzi na przedłużenie ulicy Andrzeja.

Radny tow. Klim referował wniosek o nałożeniu specjalnego podatku na tych lokatorów, którzy posiadają wielkie lokale, a nie należycie wykorzystane. Podatek ten wynosi od 10 do 100 proc. komornego na całe mieszkanie. Wniosek został uchwalony.

Radny tow. Kempner referował sprawę regulaminu Komitetu rozbudowy. Kamienicznicy, którzy sami nie budują, chcieli wejść do Komitetu, by pieniądze na rozbudowę przeznaczać kamienicznikom, którzy biorą wielkie odstępne. Lecz Rada nie dopuściła do tego.

Radny tow. Bagieński referował sprawę przepisów o skanalizowaniu nieruchomości i przyłączeniu takowych do sieci miejskiej kanalizacji. Wniosek uchwalono

Na tem zakończono wtorkowe posiedzenie o godz. 1 po północy.

Środowe posiedzenie pod przewodnictwem tow. Holcgrebera rozpoczęło obrady od uchwalenia w drugiem głosowaniu pożyczek 30 miljonów złotych na roboty inwestycyjne. I na tem posiedzeniu enpeerowcy i chadecy nie byli obecni. Także opozycja.

Radny tow. W. Dolecki referował trzy sprawy: upoważnienia Magistratu do zawieszania rozpatrywania próśb właścicieli nieruchomości w sprawach budowlanych do czasu zatwierdzenia planu regulacyjnego miasta, przyjęcie przez miasto darowizny dwuch placów od małżonków Plihal na Karolewie, oraz żądania od właścicieli nieruchomości budujących się domów przedkładania Magistratowi do zatwierdzenia planów elewacji domów frontowych. Wnioski te mimo protestów kamieniczników, zostały uchwalone.

Radny tow. Kowalski referował sprawę przepisów budowlanych dla miasta, a mających olbrzymie znaczenie. Sprawę tę omówimy szczegółowo w jednym z najbliższych numerów naszego pisma, zaznaczamy tylko, że sprawa ta wywołała szalony sprzeciw — zupełnie zrozumiały — ze strony kamieniczników, lecz po dyskusji, w której zabierali głos t. t. ławnicy Izdebski, Purtal i r. Andrzejak. Rada zatwierdziła przepisy budowlane.

O godz. 11-ej w nocy tow. prezes Holcgreber zamknął ostatnie przedwakacyjne posiedzenie, życząc radnym dobrego spędzenia czasu urlopowego.

A jednak niema konsolidacji.

Częściowa rekonstrukcja gabinetu.—Marsz. Piłsudski ustąpił z prezesury gabinetu. — Poseł Bartel po raz trzeci premjerem.

W poprzednim numerze pisaliśmy już o tem, że Sejm i Senat uchwaliły budżet państwowy na 1928/29 rok. „Rozpolitykowany“ — wedle pism sanacyjnych — Sejm w projekcie rządowym budżetu poczynił pewne zmiany. Senat, składający się w większości z przedstawicieli „Bebe“ na rozkaz rządu zatwierdził budżet w całości. Prasa podawała, że zmiany w budżecie spowodują częściową rekonstrukcję gabinetu. Jednak prasa sanacyjna jeszcze do środy zapewniała uroczyście, że niema mowy o jakichkolwiek zmianach w rządzie. Prasa sanacyjna powoływała się na to, że ma wiadomości z najpewniejszego źródła i że tylko prasa opozycyjna szuka sensacji, by szkodzić „mocnemu“ rządowi. Atoli już w środę po południu otrzymaliśmy wiadomości urzędowe, że na posiedzeniu Rady Gabinetowej, odbytej pod przewodnictwem Pana Prezydenta Mościckiego cały gabinet złożył dymisję, która została przyjęta i tworzenie nowego gabinetu zostało powierzone dotychczasowemu wicepremjerowi posłowi prof Bartlowi, który tegoż dnia utworzył gabinet. Marszałek Piłsudski złożył mandat premjera i zatrzymał tylko ministerstwo spraw wojskowych. Premjerem został prof. Bartel. Wiceprezesury nie obsadzono Prawie wszyscy ministrowie zatrzymali swoje teki, za wyjątkiem, że na miejsce d-ra Dobruckiego — ministrem oświaty i wyznań został dr. Kazimierz Świtalski, a na miejsce inż. Romockiego — ministrem komunikacji został inż. A. Kin.

Czy to jest już ostateczna rekonstrukcja gabinetu przesądzić trudno, jak również trudno dociec dlaczego akurat ci dwaj ministrowie Dobrucki i Romocki ustąpili.

Rokonstrukcja nie dosięgła ministrów Mejsztowicza, Niezabytowskiego i Kwiatkowskiego (obszarników) z „czwartej“ brygady.

Lista nowego gabinetu została już zatwierdzona przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Trzy ostoje robotnika.

Ciężko rozpoczynało się życie robotnika fabrycznego.

Bezradna gromada, wyrzuconych ze swoich warsztatów przez konkurencję fabryczną, maszynową, albo ze wsi wskutek uwłaszczenia, a częściej wywłaszczenia chłopów, bezbronna była wobec dzikiej żądzy zysku i bezwzględności właścicieli fabryk — kapitalistów.

Dzień roboczy trwał po szesnaście godzin, a nie trwał dłużej tylko dla tego, że więcej niewytrzymałby i najsilniejszy robotnik. A i tak takiej pracy długo wytrzymać nie mogli robotnicy i zdolni byli do pracy bardzo krótko; wiele, wiele krócej niż obecnie. Na miejsce niezdolnych, steranych przychodziły dzieci i kobiety, których praca tańsza była niż mężczyzn. Nawet pięcioletnie dzieci zatrudniano w ciemnych kopalniach, używając ich do otwierania drzwiczek przed wagonikami z węglem, lub w pełnych pyłu przędzalniach do zbierania odpadków przędzy z brudnej podłogi. Zatrudniano kilkanaście godzin dziennie, nie wypuszczając poza obręb fabryki czy kopalni, jak niewolników. Traktowano ludzi jak bydło robocze, gorzej nawet, bo bydło właściciel stara się utrzymać w dobrym stanie i daje mu dobrze jeść. O odpowiednie utrzymanie robotników kapitaliści nie troszczyli się bynajmniej, boć nowy na miejscu niezdolnego do pracy nic ich przecie nie kosztował.

Czyż wobec tak strasznych warunków bytu robotnicy mieli poddać się zwątpieniu, stracić nadzieję lepszego jutra, przestać myśleć o swem wyzwoleniu? Nie, robotnicy ci nie oddali swego karku pod jarzmo przemocy, ale z najcięższego położenia szukać zaczęli dróg wyjścia, szukać środków wyzwolenia.

I wynaleźli.

Wynaleźli organizację. Robotnicy przekonali się, że gdy solidarnie wystąpili, to nikt nie mógł ich zgnieść, że przed ich wspólnem frontem drżeli wyzyskiwacze i zmuszeni byli kapitulować.

Jakaż to wielka i cudna karta w dziejach proletarjatu się poczęła, dzięki zastosowaniu prawa organizacji.

Toć wystarczy rozpatrzeć się w tym co się dzieje, aby stwierdzić kolosalne przeobrażenia. Robotnicy zdobyli decydujący wpływ na życie polityczne, rozsypała się w gruzy władza tyranów koronowanych, posiadają robotnicy szeroko rozbudowane prawodawstwo socjalne, urlopy, ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenia, Kasy Chorych — to wszystko zdobyli dzięki sile oręża jakim się posługiwali — a mianowicie dzięki solidarności, dzięki organizacji. W rozsypce — w pojedynkę robotnicy żadnego niebezpieczeństwa dla świata kapitału nie przedstawiają. Przed gromadą, świadomą swych celów — wyzyskiwacze drżą i kapitulują.

I gdy tak przypatrzeć się życiu większości współczesnych robotników, zwątpiałych, apatycznych, którzy nie chcą należeć do żadnej organizacji robotniczej — to trudno się oprzeć wrażeniu, że są to ludzie o duszy niewolników, ludzie którzy nie tęsknią do wolności społecznej.

Dziś robotnicy wiedzą jak walczyć, jak lepszy ustrój budować, mają wszak w spuściźnie wzory tej pracy, prowadzonej w znacznie trudniejszych warunkach. Potrzeba tylko przystąpić do praey.

Bronią, którą możemy wroga pokonać to: partje polityczne, związki zawodowe i spółdzielnie spożywców.

W nowoczesnych warunkach, kiedy wpływ państwa w dziedzinie życia społeczno-gospodarczego jest coraz większy — robotnicze partje mają doniosłe zadanie do spełnienia, broniąc interesów gospodarczych warstw pracujących oraz dążąc do demokratyzacji życia politycznego.

Związki zawodowe są konieczne dla wywalczenia minimum egzystencji i zachowania zdobyczy socjalnych, oraz utrzymania wspólnego frontu świata pracy wobec kapitału, wreszcie —

Spółdzielnie spożywców mają za zadanie obronić rodziny robotnicze od wyzysku i spekulacji pośredników, przyuczać robotników do samorządu gospodarczego i zakładać fundament pod lepszy ustrój gospodarczy i społeczny.

Organizacje te usuwają stopniowo krzywdy robotnika — usuną ustrój kapitalistyczny. Silny temi trzema organizacjami staje się robotnik budowniczym lepszego jutra dla siebie i dla całego świata pracy.

A. N,

Sanacja moralna idzie na prawo.

Skończyła się pierwsza Sesja (wiosenna) Sejmu i Senatu. Posłowie i senatorowie rozjechali się do domów po uchwaleniu budżetu i kilku ustaw. Oczekiwaliśmy niespodzianek ze strony „Bebe“, ale nic nowego nie usłyszeliśmy. Wszystko to już było. Skonstatowaliśmy więc, że, podobnie jak i Rząd, „Bebe“ nie posiada żadnego programu: ani politycznego, ani gospodarczego. Bo gdyby jakiś poseł „Bebe“ wstąpił na trybunę i powiedział mniejwięcej w ten sposób:

„Wysoka Izbo! Państwo nasze nie jest narodowem a narodowościowem. Oprócz polaków zamieszkują je: na pewnych skupionych terytorjach ukraińcy, białorusini, a także niemcy i żydzi. Aby współżycie ich uczynić możliwem, musimy przedewszystkiem dążyć do zgody. W tym celu wnosimy projekty praw o autonomji terytorjalnej. Autonomja pozwoli żyć poszczególnym narodom według ich właściwości rasowych, językowych, kulturalnych“... i t. d.

Gdyby — powtarzam — „Bebe“ tak podobnie n. p. sprecyzował swoje dążenia polityczne, wtedy powiedzielibyśmy, że wystąpił z doniosłym „programem politycznym“. Ale tego nie bylo Gdyby jakaś enuncjacja sejmowa „Bebe“ wyrażała się w takich słowach:

„Okres powojenny wytworzył w naszej administracji taki przerost, iż zadaniem Państwa jest zredukować ilość urzędników do połowy. Odnosi się to do administracji państwowej i komunalnej. Pozostałą część urzędników wchłonie rozwijający się pomyślnie, ze względu na rynki zbytu przemysł i rolnictwo i w tym celu otrzyma od Państwa te kredyty, które byłyby przeznaczone na dalszy rozwój i uposażenie pracowników. Pozostali urzędnicy państwowi i komunalni otrzymają już po trzech latach pensje zdwojone, bo automatycznie wzrosną w tym czasie podatki z przemysłu i rolnictwa.“

Byłby to „program gospodarczy“. Pierwszy w połączeniu z drugim — stanowiłby „program ekonomiczno-polityczny“. Ale ani jednego, ani drugiego „Bebe“ nie posiada.

A teraz należałoby sobie zadać pytanie, czy istotnie cały Rząd i całe jego stronnictwo sejmowe nie posiadają żadnego programu na przyszłość.

Otóż, ośmieliłbym się twierdzić, że tak nie jest. Zanadto dobrze znamy szefa Rządu i jego najbardziej zaufanych współpracowników, aby ryzykować przypuszczenie, że marszałek Piłsudski prowadzi maszynę państwową „od wypadku do wypadku“, nie oglądając się na to, co może przynieść jutro. Przypomnijmy sobie tylko wszystkie ważniejsze zdarzenia i posunięcia polityczne szefa Rządu w ciągu ostatnich dwu lat, a dojdziemy do niezmiernie ciekawych wniosków, lub może nawet do... rozwiązania zagadki. Aby sobie ułatwić zadanie, odrzucimy a priori wszystko to, co dotychczas mówili różni przedstawiciele Rządu i „Bebe“ o konsolidacji społeczeństwa, o potrzebie naprawy parlamentaryzmu i t. p. i nie łudźmy się, że wierzą oni w ziszczenie się „Królestwa Bożego“ na ziemi przy pomocy tak naiwnych środków. Nie. To tylko frazesy, poza któremi kryje się niewątpliwie realna myśl polityczna, tak na razie wstydliwa, że potrzebuje osłonek. A teraz przyjrzyjmy się faktom i przeprowadźmy analizę.

A więc: W jesieni 1926 roku odbywa się w Nieświeżu zjazd arystokracji polskiej pod tym pozorem, że marszałek Piłsudski dekorował orderem „Virtuti Militari“ grobowiec poległego Stanisława Radziwiłła. Nie wiemy, o czem mówiono na tym zjeździe, w każdym razie — arystokracja musiała otrzymać bardzo daleko idące obietnice, jeśli w oficjalnem przemówieniu jej przedstawiciela, p. Sapiehy, słyszeliśmy hymny pochwalne o znienawidzonym dotychczas socjaliście, Piłsudskim, wyrażające się w słowach: „Wzrósł wśród nas mąż, który okrył chwałą sztandary polskie.., który przerasta ostatniego króla, Stanisława Augusta..“ i t. d. Że nie mamy powodu posądzać naszą arystokrację o ideje demokratyczne lub choćby republikańskie, jest to zupełnie jasne; przeciwnie — twierdzimy, że ideje jej pokrywają się najzupełniej z najczystszym monarchizmem.

Idźmy dalej. Przed ostatniemi wyborami do ciał ustawodawczych odbyły się dwukrotnie jeszcze analogiczne zjazdy konserwy, mianowice w Dzikowie i Łańcucie. Zagaił je oficer do szczególnych poruczeń szefa Rządu, obecny poseł i prezes „Bebe“, pułk. Sławek. I znowu nie wiemy, co było tematem poufnych rozmów, ale się już domyślamy... Kraj obiegła wtedy pogłoska, że celem premjera jest utworzenie wielkiego bezpartyjnego stronnictwa, grupującego w sobie przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, a zadaniem tego stronnictwa — naprawa konstytucji i życia społecznego. W niedługim czasie rozpoczęły się wybory, do których stronnictwo to przystąpiło pod znakiem jedynki.

I rzeczywiście w „jedynce“ zasiedli obok siebie ludzie różnego autoramentu, sprzecznych z sobą poglądów politycznych i interesów gospodarczych, bo Lubomirscy, Wiśliccy, Radziwiłłowie z Bojkami, Polakiewiczami, Sanojcami, Wojewódzkimi, Waszkiewiczami.

Sejm zebrał się i wszczęto debaty nad budżetem. Przy tej sposobności dały się słyszeć pewne niejasne okólniki, ale zarazem bardzo wyraźne wynurzenia, pochodzące bądź to od p. Sławka, bądź też od p. Radziwiłła. P. Sławek zapowiedział jasno, że w jesieni odbędzie się walka o zmianę konstytucji; że wielu posłów stanie w tej walce po stronie Bebe... Poseł Radziwiłł zrobił tym razem znowu charakterystyczne porównanie premjera z... królem Stefanem Batorym (zawsze coś o koronie).

Co to wszystko znaczy? Czy jesteśmy w obliczu zdradnieczej zmiany ustroju Państwa? Fakty przemawiają za tem wyraźnie. Gdyby szło o dalsze zmiany w konstytucji, polegające jedynie na wprowadzeniu ustroju prezydencjalnego; gdyby szło o wprowadzenie zasady, że ministrowie odpowiedzialni są przed prezydentem, a nie przed Sejmem; gdyby chodziło o przedłużenie kadencji prezydenta do lat 10 — to sądzę, że byłyby już w tym kierunku rozpoczynane kroki czy to jeszcze przy poprzednim Sejmie czy też przy obecnym. Były i są natomiast przypuszczenia do mniemania, że intencje w tym kierunku są. Ale „Bebe“ ma widocznie specjalne zadania, gdyż grupując sztucznie posłów różnych odcieni politycznych i grup społecznych, chce prawdopodobnie uchodzić za zorganizowaną wolą całego społeczeństwa i społeczeństwu temu narzucić choćby... zasadniczą zmianę ustroju Państwa. Tymczasem wspomina się nieśmiało o Stanisławie Poniatowskim i Stefanie Batorym...

Konkluzja więc taka: W dziesięciolecie odzyskania naszej niepodległości czekają nas wielkie wydarzenia polityczne. Musimy się na to przygotować. Najprawdopodobniej usłyszymy z trybuny sejmowej coś w tym rodzaju: „Jesteśmy otoczeni ze wszystkich stron wrogami. Musimy wzmocnić naszą siłę sporną. Moc jest tam, gdzie jest trwałość. Trwały ustrój jest wtedy, gdy...“ Dalej już wiemy.

Cokolwiek się stanie, nie będziemy nieprzygotowani. Partja nasza nie jest przeciw Piłsudskiemu, lecz — jak tow. Niedziałkowski zaznaczył — przeciw obecnym metodom rządów. A wtedy metody muszą się zmienić. Polska musi wrócić do demokracji i parlamentaryzmu.

Jan Szefer.



Piotr Dobrzyński

Pseudonim „Kret“.

Szeregi nasze opuścił jeden z długoletnich pepesowców. Tow. Piotr Dobrzyński, znany pod pseudoninem „Kret“ należał do P. P. S. od chwili jej powstania prawie, bo już od 1896 r.

Już w dwa lata potem zostaje aresztowany i przebywa dwa lata w więzieniu, początkowo w Łęczycy, a potem w cytadeli Warszawskiej, a następnie zostaje zesłany do Astrachani, skąd wraca do kraju w 1903 roku i rozpoczyna pracę jako kolejarz i przebywa w Łodzi. W 1904 r. zostaje wybrany na członka Egzekutywy partyjnej w Łodzi. W 1907 r. zostaje aresztowany i wobec stwierdzenia winy skazany został na 6 lat katorgi. Przed wysłaniem na Syberję przebywa w więzieniu Sieradzkiem, skąd udaje mu się zbiedz w 1910 roku i wyjeżdża do Ameryki na poniewierkę. Wybucha wojna i tow. Dobrzyński organizuje zbiórkę pieniężną na Legjony za co dostaje krzyż od komendanta Piłsudskiego. W 1920 roku wraca do kraju i staje w szeregach partyjnych. Zaoszczędzone grosze oddaje na skarb państwa, a wobec dewaluacji pieniądza oszczędności są groszowe.

Rozpoczyna pracować w Magistracie i do śmierci pracował w Miejskiej Bibljotece Publicznej.

Sterane zdrowie odmawia posłuszeństwa. Kasa Chorych wysyła Go do Krynicy. Klimat nie nadaje się. Wraca z powrotem i po drodze zatrzymuje się w szpitalu w Nowym Targu. I tam w piątek ubiegły, 22 czerwca r. b. zakończył swe życie. Wspaniały pogrzeb urządziła mu miejscowa organizacja P. P. S.

Cześć pamięci bojownika o Wolność i Niepodległość!

Imię moje—wojna.

W niedzielę, 24 czerwca r.b. odbył się w Warszawie dwudziesty szósty powszechny Kongres Pokoju. Obecni byli delegaci prawie wszystkich państw, obradujących pod hasłem „Precz z wojną".

Istnieję tylko dlatego, że ludzie nie myślą, nie zastanawiają się nademną i nad tem co czynią. Jestem najokrutniejszym tyranem—jakiego poznał świat.

Jam najwyższy trybunał, jam ostatnia instancja bezapelacyjna, lecz nigdy jeszcze nic nie załagodziłam. Ja obracam w niwecz kwitnącą kulturę i obalam najpotężniejsze państwa. Ja poniżam i gubię narody i ich mocarzy. Ja potrafię w krótkim czasie zniszczyć najwspanialsze urządzenia, jakie duch ludzki wymyślił. Ja jestem wytworem nienawiści i wytwarzam tylko nienawiść.

Na dźwięk mego głosu — drżą narody i okazują mi posłuszeństwo—gdy wołam do boju! Zbiegają się z gór i dolin, z suteryn i poddaszy. Ja zmuszam ich do opuszczenia ognisk domowych i do wyruszenia w pole, by zabijali ludzi pragnących żyć w pokoju i sami ginęli w walcę. Zaszczepiam niedowierzanie i nienawiść człowieka. Niszczę szczęście rodzinne: Żonom zabieram mężów, rodzicom synów, dziewicom narzeczonych. Posyłam ich w krwawy bój — na powitanie śmierci. Z nadmierną uciechą widzę jak ludzie ci ociekając krwią tarzają się w błocie lub po lodowym śniegu, jak na nich spadają nawałnice i jak niekiedy im doskwiera upał, śmiertelną broń wciskam im do ręki i nakazuję mordować bez litości. Jęki rannych i konających są dla mnie rozkoszą wielką. A gdy już tak cały aparat ten śmiertelny wprowadzony mam w czyn —na skinienie moje—wnet za mną idą moi towarzysze — głód i dżuma by natrzeć na pozostałych w domu. Największym niszczycielem moralności i dobrych obyczajów jestem ja. Napewno niejeden z was moich słuchaczy — postawi mi pytanie: Czem ty Pani rozporządzasz, że ludzie tak chętnie stają się twoimi niewolnikami?

Najpierw miljonami każe wytwarzać małych ołowianych żołnierzy w kolorowych mundurach Tysiące sklepów są niemi około „gwiazdki" przepełnione.

Matkom wmawiam, że te zabawki są najodpowiedniejszemi podarkami i że synom ich nic nie sprawi tak wielkiej przyjemności jak ołowiane żołnierze, szabelki i ostrogi do nogi, gdy chłopcy ci dorastają, za moim przyczynieniem się w ten sam sposób, otrzymują małe karabiny, hełmy i mundury. A w sercu matki jednocześnie wzbudzam wówczas „słuszną dumę". Tak od małego dziecka w tę ludzką istotę staram się wszczepić zawczasu nienawiść, powoli zatruwać jego duszę a wzbudzać natomiast chęć do zabijania Wyrabiam przez to zamiłowanie do mordu, do rozlewu krwi, bez czego zaprawdę nie mogłabym w żaden sposób nadal prowadzić swego niszczycielskiego dzieła A kiedy dzieci zaczynają chodzić do szkoły, już poczynione mam kroki i starania, by je nadal wychowywać w pożytecznym dla mnie kierunku. Setki tysięcy wychowawców i wychowawczyń służą mi, ich szczególnem zadaniem jest entuzjastyczne przedstawianie bohaterskich czynów przeszłości i zachęcanie młodzieży do nowych. A dalej powiem z największą troskliwością zredukowałam tysiące podręczników historji i powieści historycznych—przystosowując je do narodowych uczuć poszczególnych narodów by głęboko o ile się da wszczepić w duszę młodzieży nacjonalizm jedyny mój najskuteczniejszy środek. A więc tak o to wyglądam i czy nie zasługuję na świadectwo, że w wyrafinowany sposób kieruję ludzkością i to tak wyrafinowany, że miljony tych nędzarzy oszukanych nigdy nie widziały mego właściwego oblicza, a uważają mnie za konieczność dziejową, przeznaczoną z góry i używają moich środków i narzędzi jak dzieci, które się bawią dymem aż dom spłonie.

A gdy od czasu do czasu zjawia się jakiś myśliciel który cokolwiek się na tem wszystkiem poznaje i wzbrania używać zabójczych zabawek, jakie ja wciskam ludziom do rąk—to spada nań hańba i wzgarda, jako na zdrajcę ojczyzny i niekiedy nawet kończy w więzieniu za kratami, względnie zawisa na pierwszej z brzega szubienicy. Ja ludzkości dałam tak bogate i gruntowne wykształcenie, iż uważa, że moje środki i narzędzia podtrzymuje państwo i uwielbia je. Dzięki moim zabiegom dziś nawet w 20-tym wieku, w wieku Roentgena i Radjopromieni trudno sobie wyobrazić państwo bez moich wyżej wspomnianych środków wychowawczych przez które wcześniej czy później spędzam każdy naród w wojnę.

Teraz się przyznam — imię moje Wojna — rządy moje będą tak długo trwały, aż ludzie nie obudzą się z hypnozy i ujrzą moje prawdziwe oblicze śmierci! I dopóki narody wszystkich krajów nie podadzą sobie bratniej dłoni i zadadzą mi jeden potężny śmiertelny cios „precz z wojną" — niech żyje pokój! dopóty byt mój jest zapewniony i zupełnie spokojnie mogę nadal szukać rozrywki w różnych krajach dzisiejszego świata.

Edward Kliszowski.

Dzień Spółdzielczości w Polsce.

W niedzielę, dnia 3 czerwca święciła Spółdzielczość polska „Dzień Spółdzielczości". Na obszarze całego Państwa odbyły się w tym dniu w wielu miastach, miasteczkach i wsiach uroczyste obchody. Już w sobotę, 2 czerwca, jako wigilję Dnia Spółdzielczości odbyły sie w szkołach, stosownie do polecenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a za wskazówkami Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości, który opracował w tym celu specjalną broszurkę, odczyty, pogadanki, czy nawet obchody spółdzielcze.

W dniu zaś 3 czerwca odbyły się uroczyste obchody urządzane przez Komitety lokalne, w skład których weszli zarówno przedstawiciele miejscowych spółdzielni, jak też miejscowego społeczeństwa. Na program obchodu składały się uroczyste akademje spółdzielcze, zebrania, pochody, rozrzucanie ulotek z wozów i samochodów przybranych w barwy spółdzielcze i t.d. jak również zabawy ludowe. W licznych wypadkach, w miastach garnizonowych, brały udział we wspólnych obchodach także spółdzielnie wojskowe, oraz orkiestry pułkowe. Zasługa tego przypada z jednej strony Ministerstwu Spraw Wojskowych, które wzorem lat ubiegłych wydało stosowne rozkazy, jak również życzliwe stanowisko, jakie zajmują w stosunku do spółdzielczości lokalne władze wojskowe. Na program obchodów złożyły się także prelekcje radjowe, a mianowicie w sobotę, 2 czerwca odczyt ob. Szczawińskiej o spółdzielczości dla młodzieży, w niedzielę 3 czerwca odczyt ob. Kwiecińskiego, prezesa Rady Spółdzielczej, „o spółdzielczości w Polsce", oraz transmisja przez radjo akademji spółdzielczej w Warszawie.

Naogół wypadł w roku bieżącym Dzień Spółdzielczości dobrze, czego najlepszym dowodem był ogromny popyt na wydawnictwa Centralnego Komitetu, jak plakat, odezwa i t. d. oraz wydawnictwa poszczególnych związków spółdzielczych. Również duże zainteresowanie się Dniem Spółdzielczości ze strony prasy tak codziennej jak też zawodowej. Wskazuje to wyraźnie, że ruch spółdzielczy jest ruchem bardzo żywotnym i że społeczeństwo widzi w nim drogę do osiągnięcia lepszego jutra.

Nieporządki w zdrojowisku

Busko-Kieleckie.

(Koresp. własna).

Jako członek Kasy Chorych, która to instytucja z tytułu swojego charakteru jest uprawniona do korzystania z pewnych ulg w państwowym zakładzie zdrojowym, jakiem jest Busk, muszę stwierdzić niesłychane w dziejach administrowanie, tą tak ważną instytucją państwową.

Olbrzymia większość kuracjuszy zamieszkujących państwowe budynki, które nazywają szpitalem, to członkowie Kas Chorych, a reszta to urzędnicy państwowi, którym stan materjalny nie pozwala na zamieszkanie w prywatnym domu i opłacanie od 3—5 złotych za pokój na dobę.

Sale szpitalne na parterze, w których mieści się do szesnastu łóżek, posiadają podłogi kamienna, gdyż pod budynkami jest t. zw. grzyb. Chorzy umieszczeni w tych salach, skarżą się na straszne zimno, przenikające do ich zreumatyzowanych kości, a powietrze, które wchłania do swych płuc chory, jest poprostu cuchnące.

Czy urzędy zdrowia nigdy nie zwiedzały tych budynków, w których stan zdrowotny jest niżej krytyki, czy urządzeniami i wygodami wewnętrznemi więcej niż prymitywnemi, dotychczas nikt się nie interesował?

Podobno p. minister Składkowski w roku ubiegłym wizytował zakłady zdrojowe Buska, tylko samego szpitala nie zwiedził.

Zarząd zdrojowiska w osobie p. dyrektora Byszewskiego, ma wiele szczęścia. To też nic dziwnego, że jednemu kuracjuszowi, współpracownikowi warszawskiej „Epoki", który skarżył się przed dyrektorem na nieporządki oświadczył, że jeżeli niepodoba się jemu to może zakład opuścić. Widać, że p Byszewski ma własną dewizę, nie tabakiera dla nosa, a nos dla tabakiery. P. Byszewski uważa siebie za alfę i omegę w tutejszym zakładzie i zdaje mu się, że kuracjuszy szpitalnych należy traktować po macoszemu.

Kombinacje aprowidowania kuracjuszy, przebywających w szpitalu. to rzecz, której przeciętny śmiertelnik zrozumieć nie może.

Zakład kuracyjny państwowy niema pod własnym zarządem kuchni zakładowej, lecz oddano ją — niewiadomo w imię czego — żonie p. starosty pow. stopnickiego. Oszczędność czy eksploatacja? Jedno jest pewne, że z powodu fatalnego odżywiania kuracjuszy, zdenerwowanie dochodzi do kulminacyjnego punktu. Sposób przyrządzania i wartość odżywcza podawanego jedzenia, to już skandal niesłychany. Należy również zwrócić uwagę na brak najelementarniejszych sprzętów, które chroniłyby odzież, bieliznę, jedzenie lub naczynia przed ewentualnym kurzem. Gdzież jest higjena, której słusznie jest promotorem p. minister Składkowski? A jeszcze raz przypomina się, że zakład zdrojowy ze wszystkiemi agendami w Busku, to własność państwa! Gdzież drogowskaz dla podobnych instytucji prywatnych, obliczonych na zyski? Czy o wyeliminowaniu kuchni szpitalnej z pod zarządu zakładowego i oddaniu prywatnej osobie, nie wiedzą czynniki miarodajne? Jeżeli nie, to tą drogą o powyzszem podajemy do ich wiadomości.

Wreszcie dodać należy, że według opinji ludzi praktycznych, wartość utrzymania w tutejszym szpitalu, nie przekracza sumy złotych dwa i pół, a instytucja płaci złotych trzy. Na zwróconą uwagę w powyższej sprawie zarządzającej szpitalem p. Wędrychowskiej, ta oświadczyła, że kuchnia, to nie jest jej atrybucja. Dlatego też kwestja uporządkowania i uregulowania panujących stosunków w buskim zakładzie zdrojowym leży w interesie władz państwowych, które co rychlej tą sprawą winny się zająć.

M. R. — kuracjusz.

Dr. Klinger Paweł. 8)

Wrogowie Proletarjatu.

Profilaktyka gruźlicy.

(Zapobieganie).

Dziś dzięki profilaktyce i szczepionkom ochronnym, choroby te nie są już więcej postrachem dla ludzi XX wieku; mamy więc niepłonną nadzieję, że i z gruźlicą w niedalekiej przyszłości stanie się to samo: przestanie być zmorą duszącą dziesiątki tysięcy ofiar, a będzie tylko sporadycznym wypadkiem, nad którym można będzie spokojnie przejść do porządku dziennego. Póki jednak tego niema, póty stosować musimy szeroko metody zapobiegawcze z któremi należy się bliżej nieco poznać.

Otóż mamy profilaktykę przeciwgruźliczą idącą w 2-ch kierunkach: 1) środki, mające na celu niszczenie, usuwanie, a tem samem i ochronę organizmu ludzkiego od działania nań zarazka gruźliczego, 2) ogólnospołeczne środki, mające na celu poprawę bytu i złych warunków, szczególnie wśród proletarjatu, którzy jak wiadomo, płaci gruźlicy najobfitszy haracz. Aby jednak te dwa czynniki okazały się skutecznemi, należy podnieść ogólny peziom kulturalny mas, gdyż na nic przepisy i rady tam, gdzie obyczaje nie dojrzały.

Najlepszym tego dowodem jest fakt zmniejszenia się gruźlicy w państwach wysoko kulturalnych, jak w Danji, Skandynawji, Anglji i t. d.

Najkardynalniejszą i *podstawową zasadą profilaktyki przeciwgruźliczej jest niszczenie i unieszkodliwianie zarazka*, to jest lasecznika Kocha, bez którego nie może się rozwinąć gruźlica. Lasecznik ów, jak wiemy znajduje się w plwocinie chorego, a więc jasnem jest, że walka z plwociną, odkażanie jej i niszczenie stanowi podstawowy czynnik nietylko zapobiegania, lecz i walki z gruźlicą.

Najniebezpieczniejszą jest, jak wiadomo, plwocina wyschnięta, gdyż z niej lasecznik przedostaje się w postaci pyłu do naszych dróg oddechowych. Stąd łatwo zrozumieć, że: 1) plwocina winna być stanowczo odpluwana tylko do spluwaczek wypełnionych płynem zabijającym zarazki (woda karbolowa, sublimat etc.). Spluwaczki te należy codziennie wylewać do ognia, a same spluwaczki płukać we wrzątku, 2) bieliznę suchotników należy prać oddzielnie, a przedtem musi ona być wygotowana, 3) nie wolno nikomu spać w jednem łóżku z suchotnikiem, a ci co mieszkają z nim w jednym pokoju, dbać muszą o ciągłe przewietrzanie mieszkania, i o to, aby chory nie spluwał byle gdzie, tylko w odpowiednie naczynie.

Z chwilą kiedy wszyscy zrozumieją, czem grozi im plwocina chorego i dlaczego tak, a nie inaczej postępować należy, wówczas przepisy policyjne będą zbyteczne, gdyż każdy we własnym interesie będzie je przestrzegał.

W walce z zarazkiem gruźlicy, nie wolno nam zapominać i o mleku, które z łatwością pośredniczyć może w przenoszeniu tych zarazków. Aby uniknąć niebezpieczeństwa z tej strony, należy tylko pamiętać, że mleko, zawierające laseczniki przestaje być szkodliwem po mocnem zagotowaniu kilkakrotnem, zwłaszcza jeśli używamy je dla karmienia niemowląt. Co się tyczy środków społecznych profilaktyki przeciwgruźliczej, to podstawowym postulatem winno być usunięcie wszystkich szkodliwych czynników, usposabiających organizm do gruźlicy, o których już mówiliśmy w jednym z poprzednich artykułów, a więc: złe mieszkanie, niedostateczne odżywianie, alkoholizm, ochrona pracy etc.

Doniosłe znaczenie zapobiegawcze posiadają instytucje, mające na celu ochronę zdrowia zagrożonych dzieci, jak „Kropla mleka", szpitale, sanatorja i kolonje letnie w Ciechocinku, Rabce, a ostatnio przez łódzką kasę chorych założone wspaniałe sanatorjum dla dzieci w Tuszynku.

Fizyczne wychowanie młodzieży, a zwłaszcza sporty, gimnastyka, pływanie i t. d. posiada również ogromne znaczenie profilaktyczne, gdyż ruch, świeże powietrze, praca fizyczna, znakomicie hartują młodociane organizmy.

Wreszcie bardzo ważną rolę w profilaktyce gruźlicy odegrać może szkoła ludowa, gdzie dzieci otrzymać winni nietylko oświatę i wychowanie fizyczne, lecz szczegółowo zapoznać się z zasadami higjeny życiowej; w szkole winny być wpajane zasady wstrzemięźliwości (od alkoholu, nikotyny), w niej też dziecko się dowiedzieć powinno o znaczeniu ruchu, powietrza i słońca dla zdrowia, a wówczas dopiero będziemy mieli rozsądnych obywateli, przy których współpracy można będzie skuteczną profilaktykę i walką z gruźlicą.

W następnym artykule, który będzie już ostatnim o gruźlicy, poruszymy kwestję małżeństwa w związku z tą chorobą i słów kilka powiemy o leczeniu tego cierpienia.

(D. c. n.)

Socjalizm nowoczesny jest tylko wyrazem poczucia tak starego, jak poczucie życia, wyrazem odczucia tego, co w naszem życiu jest niezupełne, obcięte, a wskutek tego nieszczęśliwe. Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu.

Adam Mickiewicz.

Dnia 22 czerwca r. b., przeżywszy lat 55, zmarł

tow. Piotr Dobrzyński

były więzień polityczny, długoletni członek naszego Stowarzyszenia.

Cześć pamięci bojownika o Wolność!

Zarząd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Łodzi

W piątek, dnia 22 czerwca r. b., przeżywszy lat 55, zmarł

tow. Piotr Dobrzyński

długoletni członek P.P.S. dz. Prawej. Były więzień polityczny. Pracownik miejskiej bibljoteki publicznej.

Cześć pamięci bojownika o Wolność!

Komitet P.P.S. dz. Prawej.

Z RUCHU ZAWODOWEGO.

Strejk 2000 robotników w firmie I. K. Poznański.

Po powrocie robotników do pracy po urlopie w firmie I. K. Poznański, robotnicy przędzalni spotkali się z nowem bezprawnem zarządzeniem ze strony firmy, a mianowicie w oddziale wrzecioniarek zajęto całkowicie pomocnice na wrzecionach grubych i średnich, zaś na cienkich zmniejszono pomoc do połowy.

Robotnice oburzone nowym eksperymentem firmy, która chce prowadzić konkurencję kosztem olbrzymiego wysiłku robotnic i tak już nadmiernie obciążonych pracą przy obecnych głodowych zarobkach, zwrócili się do Związków Zawodowych o interwencję.

Na odbytej w dniu 22 b. m. konferencji w firmie przy współudziale wszystkich 3-ch związków porozumienia nie osiągnięto, ponieważ dyrektorzy firmy p. p. Wolczyński i Hofman oświadczyli, iż jest to decyzja Zarządu i Rady Nadzorczej, której oni nie są w stanie zmienić. Po konferencji odbyło się zebranie, na którem robotnicy jednomyślnie postanowili przystąpić do strejku w obronie słusznych swych postulatów.

W dniu 25 b. m. odbyła się konferencja w Insp. Pracy, na której dyrektor firmy p. Wolczyński zaproponował przedstawicielom Związków wyłonienie komisji mieszanej, któraby miała za zadanie obserwacji przez dwa tygodnie eksperymentu firmy i gdy ta komisja uzna eksperyment firmy za niemożliwy, firma godzi cofnąć swe zarządzenie.

Przedstawiciele Związku z pogardą odrzucili propozycje firmy, niechcąc akceptować terroru i wybrykowi firmy. Na odbytem zebraniu robotników w dn. 26 b. m. po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli związków robotnicy z oburzeniem odrzucili propozycję firmy, postanawiając strejkować aż do osiągnięcia dotychczasowych warunków pracy.

Do szczegółowego omówienia strejku w firmie I. K. Poznański powrócimy w następnym numerze.

—wek

Metalowcy uzyskali podwyżkę.

Klasowy Związek Zawodowy robotników przemysłu metalowego, oddział w Łodzi, wystąpił z akcją podwyżkową dla metalowców. W rezultacie odbytych trzech konferencji, ostatecznie robotnicy doszli do porozumienia z przemysłowcami i w dniu 28 czerwca r. b. została podpisana umowa, na mocy której robotnicy uzyskali podwyżkę od 10 do 13% dotychczasowych płac i obecne płace wynoszą:

dla rzemieślnika . . gr. 90 za godzinę
„ pomocy fachowej „ 67 „
„ robotnika . . . „ 60 „
„ ucznia I-go roku „ 18 „
„ „ II-go „ „ 23 „
„ „ III-go „ „ 30 „

Jestto pierwsza umowa zbiorowa w przemyśle metalowym, wzorowana na umowie warszawskiej. Umowa obowiązuje do 15 października 1928 roku.

Związki żółte: enperowski, chadecki, a także „Polska Praca", sługusi kapitalistyczni, żądań podwyżkowych nie wystawiali i w konferencjach udziału nie brali i umowy nie zawierali.

Z życia partji.

Dzielnica Bałuty.

W środę, dnia 4-go lipca b. r. o godz 7-ej wiecz. odbędzia się Ogólne Zebranie członków dzielnicy.

Na porządku obrad sprawy b ważne!

O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

Sport.

Mistrzostwa Warsz. Zw. Okr. P. Nożnej.

R. K. S, „Skra" — Makkabi 4 : 0.

Pomimo wstawienia do drużyny robotniczej kilku rezerwowych graczy, całość okazała się zupełnie wyrównaną jednostką, bez specjalnie słabych miejsc. To też bez trudu udało się „Skrze" zwyciężyć słabo grającą drużynę Makkabi w stos. 4 : 0, przyczem należy stwierdzić, że wynik brzmieć winien przynajmniej w stos. podwójnym, gdyby atak „Skry" był więcej zdecydowany pod bramką przeciwnika. Bramkami podzielili się tow. tow. Altis, Janusz, Lewandowski i Lasocki z wolnego.

Legja Ib — R. K. S. „Pocisk" 9 : 1.

Gorzej powiodło się naszym towarzyszom z R. K S. „Pocisk", którzy w grach o mistrzostwo wystąpili po raz pierwszy mając bardzo trudne zadanie z dobrą drużyną wojskowych. Mamy nadzieję, że przy pilnym treningu i otrzaskaniu się na meczach, dalsze gry będą szczęśliwsze dla drużyny rembertowskiej.

R. K. S. „Ruch" — „Varsovia" 4 : 2.

Zawdzięczając końcowemu zrywowi ataku, szalę zwycięstw przy stanie 2:2, przechyliła na swą korzyść drużyna robotnicza, strzelając dwie brawurowe bramki. Golami podzielili się tow. tow. Ogrodziński 2, Danielczak i Rosiewicz po jednej.

Stan mistrzostw klasy „A" W. O. Z. P. N.

1) A. Z. S. 17 pkt., Legja Ib. 16 p., 3) R. K. S. „Ruch" 14 pkt., 4) R. K. S. „Skra" 12 pkt., 5) Polonja Ib 10 pkt., 6) Warszawianka Ib 9 pkt., 7) Varsovia" 8 pkt., 8) Marymont 8 pkt., 9) Makkabi 2 pkt., Pocisk 0 pkt.

R. K. S. „Skra" — Strzelec 10 : 2.

Mecz hazeny między zespołami Skry i Strzelca, przyniósł spodziewane zwycięstwo drużynie robotniczej.

Mistrzostwa Ł.Z.O.P.N. kl. „A"

R.K.S. „Widzew" — Ł.K.S. 0:2.

Mecz rozegrany w ubiegłą niedzielę zakończył się zwycięstwem Ł. K. S. w sosunku 2:0. Drużyna robotnicza grająca zbyt miękko w porównaniu do ostrej gry Ł. K. S., mając szereg pozycji do strzelenia bramki, zawdzięczając słabej grze ataku częściowo pechowi, zeszła z boiska pokonaną. Być może, gdyby zawody prowadził sędzia więcej rutynowany, gra wypadłaby dla Widzewa pomyślniej, gdyż niezdolny do prowadzenia tak poważnych zawodów pan Cwilich, rozstrzygał zwykle tak, jak sobie życzyli gospodarze i publiczność.

Kl. B R. K. S. „TUR" — Oratorjum 2 : 2.

Drużyna R K. S. „TUR" ostatnio osiąga nieszczególne wyniki. Ubiegłej niedzieli przegrała ona zawody z Oratorjum, zakończone wynikiem remisowym. Aczkolwiek drużyna Oratorjum nie należy do słabych, to jednakże „TUR" powinien był ten mecz wygrać. W dalszym ciągu należy podkreślić brak w tej drużynie treningu i zapału, który powinien cechować każdą drużynę robotniczą. Jest nadzieja, że R. K. S. „TUR" mając obecnie trenera, weźmie się uczciwie do pracy i w tabeli mistrzowskiej zajmie odpowiednie sobie miejsce.

R. K. S. „T. U. R." — „Kadimach".

W sobotę, dnia 30 czerwca, na boisku Ł. K. S. o godzinie 17 zostanie rozegrany mecz w piłkę nożną między drużynami „TUR" — Kadimach. Zwycięstwo najprawdopodobniej przypadnie drużynie „TUR", która musi zrehabilitować się po ostatnich wynikach.

Zygmunt Lange.

KRONIKA.

Wycieczki kanalizacyjne urządza Magistrat.

Na podstawie ucbwały Komitetu Budowy Kanalizacji, pragnącego udostępnić łodzianom zwiedzanie robót kanalizacyjnych, Wydział Kanalizacji i Wodociągów, poczynając od dnia 1-go lipca, organizuje serję wycieczek niedzielnych dla osób interesujących się stanem i postępami prac około budowy kanalizacji.

Wycieczki te, prowadzone przez specjalnie delegowanych fachowców, odbędą się w dniach 1, 8, 15 i 22 lipca b. r. Punkt zborny dla uczestników przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Białej (za Pl. Raymonta) o godz. 11 przed południem, powrót około 1—1½ po poł. na Pl. Reymonta. Przejazd na miejsce wycieczek oraz powrót odbywać się będą specjalnym pociągiem, złożonym z 6 wagonów. Program wycieczek obejmuje zwiedzanie następujących objektów: połączenia kolektorów I i II przy ul. Obywatelskiej około rz. Karolewki, głównego kolektora w stronę stacji oczyszczania ścieków na Lublinku oraz stacji oczyszczania ścieków, będącej w toku budowy.

Udział w wycieczkach jest bezpłatny, konieczne jest jednak, w celach zapewnienia wygodnej komunikacji, uprzednie zaopatrzenie się w karty uczestnictwa, które bez ograniczeń wydaje już od dnia 26 b. m. Wydział Kanalizacji i Wodociągów (ul. Narutowicza Nr. 2).

TEATR MIEJSKI.

Jubileuszowe przedstawienie w Teatrze Miejskim.

W nadchodzący poniedziałek, t. j. dn. 2 lipca przedstawienie dla Związków Zawodowych. Grana będzie komedja p. t. „Jutro Pogoda".

Zrozumienie potrzeb kulturalnych i umysłowych szerokich mas robotniczych przez dyrekcję Teatru Miejskiego, znalazło całkowicie potwierdzenie w tych pięćdziesięciu przedstawieniach, na które złożyły się sztuki o bardzo poważnym i społecznym znaczeniu jak i lekkie komedje i farsy.

Te pięćdziesiąt przedstawień dane w Teatrze Miejskim przy zapełnionej widowni przez robotników i pracowników stwierdza dobitnie zrozumienie Dyrekcji Teatru Miejskiego dla popularyzowania sztuki w szerokich warstwach proletarjatu łódzkiego. Teatr Miejski w Łodzi, przestał być przywilejem możnych — stał się on również dostępnym dla ludzi pracy.

* * *

Codziennie grana legenda w 3-ch aktach z 16 wieku p. t. „Golem" (legenda o człowieku z gliny) z Kazimierzem Kijowskim w tytułowej roli oraz z Boneckim, Lubieńską i Woskowskim w głównych rolach.

Teatr Letni w parku Staszyca.

Codziennie idzie zabawna farsa amerykańska w 3 aktach „Fenomenalna umowa" z Szubertem i Tatarkiewiczem w głównych rolach.

Najbliższą premjerą Teatru Letniego będzie aktualna rewja p. t. „Tak, to jest Łódź", pióra redaktora naczelnago „Głosu Polskiego" Gustawa Wasercuga. Rewja niewątpliwie będzie „gwoździem" sezonu letniego Teatru Miejskiego. Reżyserja p. Tatarkiewicza z udziałem Dunajewskiej, Niemirżanki, Jakubińskiej, Szuberta, Mrozińskiego, Fabisiaka, Winawera i in. gwarantują, że rewja będzie dobrze oddana.

Teatr Popularny.

Od soboty idzie codziennie świetna krotochwila w 3 aktach p. t. „Co on robi w nocy".

Teatr „Casino"

Występy artystów warszawskich dobiegają końca, mimo powodzenia jakiem się cieszą występy. Obecna rewja w 16 aktach p. t. „Mów pan do lampy" ze względu na aktualne tematy lokalne ma nadzwyczajne powodzenie.

Teatr „Gong".

Sensacyjna rewja redaktora Polaka „Rakieta na Księżyc" zdobyła sobie rekordowe powodzenie. Cały zespół witany jest z zapałem. Gościnne występy trzech gwiazd Madziarówny, Buczyńskiej i Hryniewieckiej zasługują na specjalne wyróżnienie. Reżyserja Skonecznego stoi na wysokości zadania.

KONKURS.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs nieograniczony na wykonanie dorocznego remontu lokali szkół powszechnych w m. Łodzi.

W zakres dorocznego remontu wchodzą roboty:

dekarskie blacharskie, murarskie, ciesielskie, stolarsko-budowlane, stolarsko-meblowe, zduńskie, szklarskie, malarskie i malarsko-meblowe.

Reflektanci zechcą podać ofertę pod adresem:

„Magistrat m. Łodzi — Wydział Budownictwa“ w zamkniętej kopercie z napisem: „Konkurs na remont lokali szkół powszechnych“ do dnia 2-go lipca 1928 roku, godz. 12-ej.

Ślepe kosztorysy oraz warunki przetargu, mogą otrzymać reflektanci w biurze Oddziału Technicznego, Plac Wolności № 14, III p., pokój № 49 w godzinach od 8-ej do 1-ej.

Otwarcie kopert w biurze Wydziału Budownictwa nastąpi w terminie oznaczonym w obecności ubiegających się osób.

PRZYMUSOWE LICYTACJE

Magistrat m. Łodzi-Wydział Podatkowy-niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 11 lipca 1928 między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1 Gomołka L. Konstantynowska 18 meble
2 Grinberg E. Konstantynowska 24 meble
3 Władysław Sz. Szkolna nr. 8 biurko
4 Buhlego G. Sukc., Aleksandrowska 41, powóz, koń
5 Borke A. Borysza 10, szafa
6 Brzęczkowski F. Piwna nr. 23 meble.
7 Flancbaum A. Rybna 15, towar w sklepie
8 Gebert Ch. Drewnowska 12 szafa
9 Goździk H. Zachodnia 23 meble maszyna do szycia
10 Huberman H. Wolborska 9 meble.
11 Kutas B Konstantynowska 12 meble.
12 Kalsztajn A. Rybna nr. 17 meble
13 Kałowski A. Szkolna nr. 4 meble
14 Kuszer R. Lutomierska 30 meble
15 Kałowski J. Szkolna nr. 4 meble.
16 Kahn S. Konstantynowska 16 4 szt. towaru
17 Karmioł A. Zachodnia nr. 25 meble
18 Lichowski J. Lutomierska 29 meble
19 Lewkowicz A. Konstantynowska 9, meble
20 Naruszkiewicz St. Konstantynowska 5, meble, fortepian
21 Patykowski F. Piwna nr. 13 meble
22 Paciorkowski Ch. Wesoła 12 meble
23 Pasiewicz R. Drewnowska 15 urządzenie stolarni
24 Popowski Ch. Zachodnia 15 szafa
25 Rubinowicz B. Aleksandrowska 101, meble, maszyna do szycia
26 Rajsbaum I. Szkolna nr. 17 meble.
27 Rak A. Zachodnia nr. 21 zegar
28 Sterbfeld Ch. Konstantynowska 29, meble
29 Szczygielski G Aleksandrowska 34, meble
30 Wajnberg A. Konstantynowska 22, meble
31 Milich Zukin, Konstantynowska 7, meble
32 Holwek F. Ogrodowa nr. 36 meble
33 Markowicz B. Jakuba nr. 2 meble.
34 Salomonowicz H. Południowa 20, meble
35 Salomonowicz H. Południowa 20, 2 dywany

W dniu 12 lipca, b. r. między godz. 9-tą rano a 4-tą popołudniu.

36 Ajzenberg I. Zeromskiego 15 zegar
37 Alfred Borysz, Kopernika 25 meble.
38 „Sklep Bławatny" Andrzeja 3 1 szt. towaru
39 Blumenfeld A. Zawadzka 15 2 szafy
40 Birencwajg J. Gdańska nr. 10 meble.
41 Cukier E. Zeromskiego nr. 1 meble
42 Cytrin A. Zeromskiego nr. 18 szafa
43 Caryski M. Zawadzka nr. 12 meble.
44 Dobrecki J. Al. Kościuszki 10 waga, prasa, biurko
45 Epsztajn H. Al. 1 Maja nr. 32 meble
46 „Fiszer Franciszek“ firma Długosza 41-43, 8 sztuk towaru
47 Freilich K. Konstantynowska 45, bufet, maszyna szewcka
48 Goldecweig H. Al. I Maja 37 meble
49 Glasman M. Zawadzka 30, tremo
50 Hamburgier B. Al. I Maja 11/30, meble
51 Jakubowicz N. Zawadzka 3, 10 stolików
52 Kahlert E. Główna 41, 60 mtr. towaru
53 Klawir L. Piotrkowska 47, maszyna do szycia
54 Kac Sz. Andrzeja 4, meble
55 Lehman K. Główna 49, meble
56 Łukin L. Al. I Maja 32, meble
57 Pelcewicz F. Piotrkowska 17, meble.
58 „Polhandel“ firma, Andrzeja 1 300 mtr. towaru
59 Rajbenbach M. Al. I Maja 19, szafa
60 Rzepkiewicz M. Al I Maja 25 maszyna do szycia
61 Rudzki B. Konstantynowska 42 meble.
62 Rorman A. Konstantynowska 46, otomana
63 Tenenbaum H. Al. I Maja 19, meble.
64 Wolberg J. Al. I Maja 5, kredens
65 Wolrauch E. Konstantynowska 54, meble
66 Wajsman A. Piotrkowska 56, 25 mtr. towaru
67 Warszawski M. Al. Kościuszki 10, biały towar
68 Wiluś J. Zawadzka 2, meble
69 Zilberman E. Zawadzka 14, meble
70 Ajzenberg M. Zawadzka 15, meble maszyna do szycia
71 Białostocki A. Piotrkowska 64 meble
72 Brandzel R. Piotrkowska 82, 50, kg. mąki pszennej
73 Bornsztajn M. Zielona 3. przędza
74 Borusiak I, Zielona 5, tremo
75 Dyszkin S. Piotrkowska 8, meble
76 Berlińska G. Narutowicza 31, zegar
77 Birencwajg J. Narutowicza 49, kredens
78 Działoszyński Piotrkowska 31, 100 kg. przędzy
79 Edelman M. Al. I Maja 15. kredens
80 Eilenberg J. Lipowa 3, meble
81 Filipowski A. Piotrkowska 90 meble
82 Fiszhaut S. Zawadzka 30, zegar
83 Gothelf S. Cegielniana 46, 50 paczek przędzy
84 Glasman Ch. Zielona 42, otomana
85 Goldszmidt M. Narutowicza 49, kredens
86 Horowicz R. N.Cegielniana 33 kredens
87 Haneman B. Cegielniana 96, kanapa
88 Hermalin H. Zawadzka 1, 100 but. perfum
89 Jelinowicz S. Piramowicza 14 meble, fortepian
90 Joskowicz S. Zachodnia 68, meble
91 Jakubowicz A. Zielony Rynek 6, kanapa
92 Joskowicz H. Zawadzka 33, mydło, perfumy
93 Jakubowicz J. A. I Maja 9
94 Lembergier D. Al. I Maja 21, kredens
95 Lichtenfeld M. Cegielniana 41, meble.
96 Lange J. Srebrzyńska 21, meble
97 Landau H. Zielona 8a, kredens
98 Liberman J. Zachodnia 38, maszyna do pisania, kasa
99 Mansfald A. Al. I Maja 9, meble
100 Mihle E Leszno 3, kasa ogniotrwała waga
101 Markusfeld W. Cegielniana 114, biurko
102 Milich L. Zachodnia 32, meble
103 Perle M. Zawadzka 4, meble
104 Praszkier I. Narutowicza 127, pianino
105 Pudka F. Srebrzyńska 20, szafa
106 Perle M. Zawadzka 4, zegar
107 Rzepkowicz M. Al. I Maja 25 szafa
108 Rawski A. Cegielniana 55, meble
109 „Rekord“ firma Zawadzka 20, waga
110 Rozes N. Piotrkowska 92 meble.
111 Rzechta Zielona 3, 20 paczek przędzy
112 Romiszewski W. Piotrkowska 116, biurko
113 Szymańska E. Wschodnia 24, meble.
114 Szwarcowski W. Narutowicza 36, 3 łóżka
115 Strowajs A. Zachodnia 33, kredens
116 Szwarcbard D. Konstantynowska 42, meble
117 Wadowski Ch. Al. I Maja 16, meble
118 Wiślicki J. Piotrkowska 83, meble
119 Berek Łaja Zachodnia 49, meble.
120 Margolis Ł. Kilińskiego 33, meble.
121 Filipowski A. Piotrkowska 90 meble, maszyna do pisania
122 Byk Salomon Zachodnia 68, meble.
123 Wdowiński F. Wschodnia 49, meble.
124 Jakubowicz S. Zawadzka 20, meble
125 Henechowicz L. Nawrot 14, meble, kasa ogniotrwała

W dniu 13 lipca 1928 roku między godz. 9-tą rano a 4-tą popołudniu.

126 Beck W. i A. Podleśna 14, meble
127 Ctajewski T. Al. Kościuszki 41, maszyna do pisania
128 Grabski F. Wólczańska 75, kredens
129 Kryształ A. Główna 60, 20 szt. palt
130 Kalert E. Główna 41, 150 mtr. towaru
131 Lipowicz J. Główna 61, 60 mendli jaj
132 Lipman Choda Kilińskiego 109, meble, maszyna do szycia
133 Myśliborski D. Kilińskiego 86 meble.
134 Pelta M. Główna 57, meble
135 Szwarc W. Zamenhofa 36, meble
136 Makówka A. Juljusza 20, kredens
137 Stolbe F. Nawrot 25, kredens
138 Tygier J. Abramowskiego 29, kredens
139 Zelcer A. Rzgowska 40, meble.
140 Wolnicki A. Główna 41, obuwie
141 Widawski B. Ewangielicka 7, meble.
142 Kirbitz R. Zamenhofa 26, pianino

Odwołanie

Niniejszem odwołuje się licytację ruchomości p. Epsteina M zam. przy. ul. Sienkiewicza Nr. 6, wyznaczoną na dz. 6.VII r. b a omyłkowo umieszczoną w ogłoszeniu o przymusowych licytacjach w dniu 21.VI rb. pod poz. 101.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza pisemny publiczny przetarg na

budowę kolonji mieszkaniowej

na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi, składającej się **z trzypiętrowych kamienic** mieszkalnych o łącznej pojemności około 400.000 mtr. sześc. (około czterysta tysięcy metrów sześciennych).

Oferty można składać na poszczególne kompleksy kamienic, określone i oznaczone cyframi rzymskiemi na planie sytuacyjnym, załączonym do warunków przetargu, na jeden lub kilka tych kompleksów lub na całość kolonji.

O budowę ubiegać się mogą przedsiębiorstwa i firmy zarejestrowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat m. Łodzi w dniu 25 czerwca 1928 roku warunkom przetargu, należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 52, do dnia 16 (szesnastego) lipca 1928 roku włącznie do godz. 13-ej w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 16 lipca 1928 roku, na budowę kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem“ i podaniem nazwy oferującej firmy i jej adresu, z których wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś— prócz wyżej wspomnianej koperty, powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi w wysokości 3% (trzech procent) oferowanej sumy w gotówce lub w papierach procentowych i innych wartościach, przewidzianych w punktach 2), 3) i 4) § 1-go Okólnika Ministerstwa Skarbu L. DOP. 15284/III z dnia 10 września 1927 roku podług skali procentowej ich kursu ustalonej w tym Okólniku.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu, t. j. dnia 16 (szesnastego) lipca 1928 roku o godz. 13-ej w sali posiedzeń Magistratu przy Placu Wolności Nr. 14, pokój Nr. 24.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki: ślepy kosztorys, plan sytuacyjny z podziałem na kompleksy kamienic projekt umowy, odbitki poszczególnych typów mieszkań, plan, ilustrujący rezultaty badania gruntu, można otrzymywać codziennie od dnia 2 (drugiego) lipca 1928 roku w godz. biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 52 za opłatą zł. 25. Tamże są do przejrzenia plany policyjno budowlane kolonji.

Łódź, dnia 27 czerwca 1928 roku.

Magistrat m. Łodzi

CENY OGŁOSZEŃ Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne, za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 15 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.